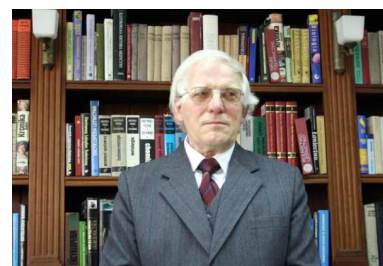


JÓZEF ZIĘBA
ur. 1932; Powursk, Wołyń



Tytuł fragmentu relacji	„Nikt się nie może tłumaczyć nieznajomością prawa”
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Zięba Józef (1932-), Lublin, Łobodowski Józef (1909-1988), życie kulturalne, literatura, Muzeum Czechowicza, cenzura, Kłak Tadeusz (1932-), cenzor Kosek

„Nikt się nie może tłumaczyć nieznajomością prawa”

Na pewno Łobodowskim się interesowałem jako kierownik muzeum, zbierając materiały do wystawy. Do stałej wystawy Czechowicza. Na przykład miałem afisz „Najazd Awangardy na Warszawę” i tam było nazwisko Łobodowskiego między innymi. No ja ten afisz wyeksponowałem na wystawie. Poza tym było zdjęcie założycieli Lubelskiego Związku Literatów. Poza tym była jakaś taka informacja chyba z listu Czechowicza, że Miłosz dobry tomik wydał, no to te materiały znalazły się na tej wystawie, w tym scenariuszu wystawy, który zresztą wspólnie z Tadeuszem Kłakiem przygotowywali[śmy]. Tadeusz Kłak gromadził wcześniej już materiały do muzeum. [I] rozpoczął pracę doktorską o Czechowiczu. Myśmy przez kilka lat mieszkali w jednym domu więc wszystkie sprawy dotyczące tego życia literackiego on [gromadził]. Potem się przeniósł do Nałęczowa i przekazał te materiały - rękopisy Czechowicza [muzeum]. Już nie pamiętam czy były jakieś rękopisy Łobodowskiego w tych materiałach, które zgromadził Tadeusz Kłak. No więc wspólnie opracowywaliśmy wystawę. Tak jak mówię, nie można było bez Łobodowskiego tej wystawy zrobić. Skończyło się niezbyt dla mnie przyjemnie, ale bez jakichś konsekwencji, bo przyszedł cenzor. Ja organizując wystawę nawet nie wiedziałem, że trzeba wystawę zgłosić w cenzurze. No bo mi nie powiedziano. Wystawa została otwarta. Na wystawie był ten afisz „Najazdu Awangardy”. Łobodowski tam był dużymi literami wypisany. Nie wiem czy jakiś tomik Łobodowskiego był wtedy wyeksponowany. Przyszedł cenzor. Zaczął węszyć, węszyć... Najpierw „objechał” mnie, że: „Czego pan nie zgłosił tej wystawy do ocenzurowania przed otwarciem?”. „Nie wiedziałem, proszę pana”. „Nikt się nie może tłumaczyć nieznajomością prawa”. To pan Kosek był. Ale na tyle był wyrozumiały, że powiedział: „To, to, to trzeba zdjąć”. I dał mi nawet tydzień czasu na to, co było wielką uprzejmością z jego strony i to sobie ceniłem nawet. Nieraz mu wspominałem później, że był taki wyrozumiały jako cenzor. Więc to zdjąłem, co on mi nakazał, ale jednego zdjęcia nie zdjąłem, gdzie był Łobodowski, to znaczy wśród założycieli lubelskiego oddziału Związku Literatów; tam było podpisane „między innymi”, to był Łobodowski. Łobodowski się znalazł jako „między innymi”. Cenzor jakoś nie dopatrywał tego Łobodowskiego. Nie bardzo wiedział jak on wygląda chyba. I przez cały czas Łobodowski był. Jego zdjęcie było. Jak ktoś był zainteresowany życiem literackim szczegółowiej, prawda, no to opowiadałem, że był taki pisarz Józef Łobodowski, który w Madrycie jest i tak dalej.

Jakieś materiały po śmierci Wacława Mrozowskiego zyskali[śmy] - i tak się szukało tych znajomych - chyba od Jaworskiego coś, bo może Łobodowski do „Kameny” jakieś rękopisy przekazywał. To były te rzeczy, no nazwijmy „trochę konspiracyjne”. Pani Maria Józefacka kiedyś przyniosła mi takie ładne zdjęcie Łobodowskiego, pocztówkowe takie. Ja mówię: „Słuchaj Marysiu, skąd masz to zdjęcie?”. „A nie mogę ci powiedzieć”. No tak. Jako dar jej. Później się okazało, że to zdjęcie otrzymała od żony Łobodowskiego, która musiała zmienić nazwisko. Gralewski coś pisał o Łobodowskim. W każdym razie, dla mnie to była postać, taka nazwijmy „żywa”. Obok Czechowicza - Łobodowski. Szopkę tą Łobodowskiego czy jakieś publikacje no to wszystko znałem. Niestety nie miałem kontaktu z nim: ani listownego ani...

Data i miejsce nagrania	2009-02-04, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Agnieszka Góra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"